Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 20 lutego 1913 Nr 42

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 dodatkami: »Romans i powieść« (3-razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
Administracya „Nowin“
w Krakowie
ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Obcy o Kole polskiem.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 18 lutego.

Wprost niezrozumiała taktyka Koła polskiego, dążąca teraz do zahamowania obrad parlamentarnych pod pozorem potrzeby bezwłocznej załatwienia reformy wyborczej sejmowej galicyjskiej, wywołuje coraz to głośniejsze zdziwienie, a nawet oburzenie w sferach parlamentarnych i w sferach politycznych wiedeńskich.

Niedzielna „Reichspost“, organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, zagroziła nawet Polakom wykluczeniem z szeregów większości i potrzebą szukania innych sprzymierzeńców oraz innych sił, które zabezpieczyłyby zdolność parlamentu do pracy. Dziennik chrześcijańsko-społeczny tłómaczy bardzo słusznie Kołu polskiemu i stronnictwu ludowemu polskiemu, że Galicya w wysokim stopniu korzysta z obecnej reformy podatkowej. Dla finansów krajowych galicyjskich przypadnie dzięki tej reformie podatkowej o 15 milionów koron rocznie więcej, niż do tej pory. Z tych pieniędzy korzysta cały kraj. Byłoby tedy wielkim błędem przedstawiać zyski, płynące z reformy podatkowej na rzecz każdego z krajów koronnych, jako zysk tylko jednego stronnictwa, w tym wypadku stronnictwa konserwatywnego, które stoi na czele rządów autonomicznych. Dziennik „Reichspost“ wyraził też nadzieję, że Koło polskie w myśl swoich tradycyj politycznych opamięta się i zejdzie z drogi, na którą obecnie weszło. Rozwaga polityczna, racya stanu, wzgląd na dobro państwa i dobro własnego kraju powinny wstrzymać Koło polskie od obecnej taktyki.

To samo pisze teraz korespondencya „Die Information“. Jest to korespondencya, której gazety wiedeńskie nie cytują. Cieszy się ona przecież wielką poczytnością i ruchliwością dużą z racyi osobistych stosunków niezmiernie rozgałęzionych wydawcy i naczelnego redaktora, pana Eisnera von Eisenhof. Wydawca wbrew metodzie, uprawianej przez wydawców wielkich gazet wiedeńskich, utrzymuje nader żywe i liczne stosunki w najrozmaitszych sferach wpływowych wiedeńskich. Dzięki temu wie też doskonale, co owe sfery decydujące mówią i myślą o wielu sprawach politycznych. Dlatego też wiadomości, podawane przez „Die Information“, zasługują na specyalną uwagę.

Koło polskie — pisze „Die Information“ — pozwoliło sobie teraz na bardzo niebezpieczną extraturę, która może wreszcie pozbawić go dawniejszego i z wielkim trudem zdobywanego znaczenia na wypadek, jeżeli ostatecznie rozwaga, racya stanu i mądrość polityczna, właściwa Polakom, nie wezmą góry. Taktyką, którą teraz uprawia w parlamencie Koło polskie, rozdarte silnie walkami wewnętrznemi, równa się poprostu biernemu oporowi przeciwko reformie finansowej, a więc przeciwko akcyi, mającej przynieść pomoc państwu i krajom, to znaczy również i Galicyi. Miałem już sposobność podkreślić, że choćby tylko wzgląd na poważną sytuacyę międzynarodową powinien powstrzymać pana Stapińskiego i jego inspiratorów od psucia zdolności do pracy Izbie poselskiej małostkowemi kłótniami i sporami i robienia z parlamentu terenu jak najobrzydliwszej walki domowej. Należy więc zwrócić uwagę Koła polskiego, że jego taktyka, która nie pozwala na pracę parlamentu, może wywołać następstwa również i dla niego samego bardzo szkodliwe.

W dniu 13 lutego będą podjęte rokowania ugodowe rządu z przedstawicielami Czech. Nie brakuje oznak, przemawiających za tem, że zabiegom prezesa ministrów, ministra spraw wewnętrznych i księcia Thuna uda się złagodzić przesilenie w Sejmie czeskim i zbliżyć do siebie Niemców i Czechów. Koło polskie miało stanowisko decydujące do tej pory nie tylko z racyi swojego ogólnego zachowania się, lecz także i dlatego, ponieważ było wręcz nieodzownem dla rządów z racyi sporu niemiecko-czeskiego. Jeżeli Niemcy i Czesi podadzą sobie ręce, wówczas Koło polskie musi się bardzo pilnować, by nie utraciło swego uprzywilejowanego stanowiska.

Tak pisze organ, którego wydawca doskonale wie, jak mówią i co mówią sfery decydujące.

Oczywista, widomym reżyserem dzisiejszej taktyki Koła polskiego jest pan Stapiński. Ale wina wielka spada i na pana prezesa Koła polskiego p. dr Lea. Gdyby dr Leo zdawał sobie dokładnie sprawę z tego wielkiego niebezpieczeństwa, na które taktyka pana Stapińskiego naraża Koło polskie oraz interesy polskie w Austryi w chwili obecnej i w przyszłości, wówczas byłoby obowiązkiem pana dr Lea rozmówić się stanowczo z panem Stapińskim i na wypadek, gdyby pan Stapiński nie chciał się wyrzec swojej taktyki, dr Leo powinien skupić wszystkie żywioły w Kole polskiem, pragnące pracować i utrzymać parlament i w imię soli-



Sławny meczet sułtana Selima w Adryanopolu, którego jeden minaret uszkodzony został granatem bułgarskim.

darności klubowej zażądać od pana Stapińskiego i od **stronnictwa ludowego** polskiego, aby **poddało się woli większości.**

Taki sam obowiązek ciąży także i na panu **namiestniku Bobrzyńskim.** Dzisiejsze Koło polskie **jest dziełem** i owocem polityki **pana Bobrzyńskiego. Pan namiestnik** Bobrzyński **postarał się, aby takie, a nie inne Koło polskie wyszło z wyborów w 1911 roku.** Ma więc on na **dzisiejsze Koło polskie** tak dużo **wpływu,** że **nacisk z jego strony** wystarczyłby, aby posłów **polskich, rozdzierających parlament, doprowadzić do upamiętania.** Upamiętać trzeba się prędko, **gdyż** inaczej obecny wpływ i znaczenie Koła polskiego **upadną,** a interesy narodu polskiego w Austryi poniosą klęskę. *Amon.*

Wczoraj komisya parlam. Koła uchwaliła głosować za planem finansowym (patrz telegramy) — *przyp. red.*).

Objęcie prezydentury we Francyi.

Z Paryża depeszują o odbytej wczoraj ceremonii objęcia **prezydentury** przez Poincarego.

Prezydent ministrów B r i a n d zjawił się wczoraj o godz. 2 po południu w towarzystwie cywilnego i wojskowego generalnego sekretarza w mieszkaniu nowego prezydenta Poincarego, aby z nim razem udać się do pałacu elizejskiego. Prezydent Fallieres, otoczony przez wszystkich ministrów i prezydentów Izby deputowanych i senatu **przyjął** nowego prezydenta i oddał mu **władzę** prezydyalną. Fallieres wygłosił przytem mowę do Poincarego.

Prezydent Poincare, dziękując, podniósł wielkie zasługi Falliresa i zapewnił, że będzie się starał opierać zawsze na zaufaniu parlamentu i kraju.

Po południu udał się Poincare w uroczystym pochodzie z pałacu Elizejskiego do ratusza. Publiczność urządzała po drodze owacye. W ratuszu powitali prezydenta prezes wydziału miejskiego Galli i prefekt departamentu Sekwany Delanney. W ratuszu byli też obecni byli prezydenci Fallieres i Loubet. O godz. 5 po południu Poincare wraz z Briandem odprowadzili Falliersa do mieszkania prywatnego. W pałacu Elizejskim odbyła się następnie pierwsza Rada mistrów pod przewodnictwem Poincarego. Gabinet podał się do dymisyi.

Sensacyjny proces węgierski.

Lukacs „największy panamista“.

Proces o obrazę czci, wytoczony przez węg. prezydenta ministrów Lukacsa przeciw byłemu sekretarzowi stanu Desy'emu — budzi na Węgrzech a także w Austryi największą sensacyę i ma niemałe znaczenie polityczne. Proces ten rzuca w każdym razie jaskrawe światło na sposób, w jaki się na Węgrzech (a także gdzieindziej) r o b i ł o w y b o r y. Nie darmo wybory na Węgrzech są słowne...

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania wspominamy jeszcze, że obrońca oskarżonego dr Vaszonyi przedstawił sprawę utworzenia towarzystwa **dla** loteryi klasowej w r. 1896. Dr Lukas, jako minister skarbu, oddał temu towarzystwu loteryę klasową, a gdy ustąpił ze swego stanowiska, został prezesem jego, co nie może być **uznane za** „fair“. Pensya prezydenta wynosiła 100.000 K. Zoltan Desy przemawiał również w tej sprawie i dowodził, że prezydent Lukacs w zupełności zasługuje na nazwę „panamista“.

W dalszym ciągu dr Vaszonyi omówił sprawę sprzedaży realności dra Lukacsa w Zalathna. Dom swój sprzedał dr Lukas kasie oszczędności w Karlsburgu, od kasy zaś nabył go skarb państwa za 115.000 koron. Realność tę zamieszkuje rządowy zarządca lasów, pobierający 800 koron rocznie na pomieszkanie. To kwaterowe zabiera rząd, dając pomieszkanie owemu urzędnikowi, a kwota powyższa jest całym dochodem z realności nabytej przez rząd za 115.000 koron. „Czy to nie panama?“ — zapytuje obrońca Desyego.

Następnie **zabrał głos prokurator państwa,** który powiedział pomiędzy innemi: „Prezydent gabinetu, dr Lukacs, poleciwszy mi wniesienie skargi, pożegnał mnie następującemi słowami: „Niema w mojem życiu żadnego punktu ciemnego, który chciałbym zasłonić przed światłem. Proszę o dopuszczenie jak najobszerniejszych dowodów“.

Prokurator oświadcza, że Lukacs objął prezydyum w tow. loteryi dopiero w rok po złożeniu teki. Co do realności w Zalathna, prokurator ofiaruje dowód, że inne podobne realności tam także taką uzyskały cenę.

Prokurator oświadczył następnie, że jego zdaniem, „panamistą“ jest ten, kto **o s o b i ś c i e** wzbogaca się kosztem państwa, a nie, jak obrona twierdzi, ten, który pozwala wzbogacać się innym kosztem państwa, choć sam nie odnosi z tego korzyści.

Poseł Desy skazany.

Trybunał sądowy odrzucił wszystkie wnioski obrońcy i prokuratora i dopuścił dowód prawdy tyko w sprawie domów w Zalathna. Na to obrońca oświadczył, że ta niespodziewana decyzya uniemożliwia oskarżonemu prowadzenie dowodu prawdy, wskutek czego oskarżony rezygnuje z prowadzenia dowodu prawdy, poczem obrońca opuścił salę rozpraw. **D e s y z o s t a ł s k a z a n y n a j e d e n m i e s i ą c w i ę z i e n i a i 400 k o r o n g r z y w y.**

Prokurator zgłosił rekurs z powodu niskiego wymiaru kary, oskarżony zaś wniósł zażalenie nieważności.

Przeciw Lukacsowi.

Budapeszteńskie dzienniki wieczorne ogłaszają oświadczenie hr. J. Andrassyego, A. Apponyiego i A. Zichyego, w którem ci ze względu na wczorajszy wyrok sądowy na posła Desyego, wywodzą, że trybunał starał się przeprowadzić proces w ten sposób, aby prezydent ministrów otrzymał pozory formalnego zadośćuczynienia, jednakże wymienieni posłowie chcą dać prezydentowi ministrów sposobność, aby sobie sprawił nietylko pozorną i formalną, ale i rzeczywistą satysfakcyę, dlatego oświadczają, że przekonani są, iż Lukacs otrzymał od węgierskiego banku handlowego przeszło 4 miliony koron z okazyi zawierania pewnych umów z państwem i że mimo, iż urzędnik państwowy pokwitował te sumy, nie dostały się one do kas państwowych i nigdzie ich nie rozrachowano, oraz, że kwoty te użyte zostały na pokrycie kosztów wyborczych partyi pracy. Wobec tego oczekują podpisanni, że Lukacs pociągnie ich do odpowiedzialności sądowej.

Wybiegi Lukacsa.

W odpowiedzi na to oświadczenie ogłasza prezydent ministrów Lukacs oświadczenie, w którem podnosi, że politycy, którzy wprowadzili opozycyę w położenie bez wyjścia, widząc, że nie mogą prezydenta ministrów politycznie zniszczyć, chcą go zniszczyć moralnie przez prowokowanie procesów karnych. Prezydent ministrów n i e m a z a m i a r u u ł a t w i a n i a i m t e g o.

Głosy prasy o procesie.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dzienniki wyrażają wielkie zdziwienie, że Lukacs tak lekkomyślnie wywinął się od zarzutów Desyego. Trybunał nie tylko ograniczył liczbę świadków, lecz nie pozwolił m o w i ć w k w e s t y a c h n a j i s t o t n i e j s z y c h, motywując swój zakaz stereotypowym frazesem, „że to do rzeczy nie należy“. Nietylko „Reichspost“, która od początku wręcz wrogie stanowisko zajmowała wobec Lukacsa, ale i „N. Fr. Presse“, która z Lukacsem do pewnego stopnia sympatyzowała, bardzo ujemnie krytykują wynik wczorajszego procesu. Dzienniki wywodzą, że proces budapeszteński wyrządził **c i ę ż k ą k r z y w d ę** powadze monarchii i państwa węgierskiego. **K r z y w d ę t ę n a l e ż y j a k n a j p r ę d z e j n a p r a w i ć.**

Krytyczny stan zatargu rumuńsko-bułgarskiego?

Dzisiejsze nocne depesze donoszą, iż w bułgarskich **kołach** politycznych **b a r d z o m a ł o j u ż m a j ą n a d z i e i b e z p o ś r e d n i e g o p o r o z u m i e n i a s i ę z R u m u n i ą.** Wszyscy uznają warunki rumuńskie za niemożliwe do przyjęcia, a król Ferdynand miał oświadczyć, że osobiście nigdy na oddanie Sylistryi się nie zgodzi.

W Bułgaryi panuje wielkie wzburzenie. Wszędzie panuje przekonanie, że lepiej dopuścić do wkroczenia Rumunów, aniżeli oddać im Sylistrye, gdyż Bułgarzy uporawszy się z Turkami, będą mieli dość siły, aby wyprzeć Rumunów.

Dzienniki berlińskie donoszą z Zofii, iż posłowie mocarstw w dalszym ciągu przedstawili propozycye pokojowego załatwienia konf iktu rumuńsko-bułgarskiego. Mało jest jednak widoków porozumienia. Odpowiedź rządu rumuńskiego na ostatnie propozycye Bułgaryi nadejdzie dopiero za kilka dni, tak, **że d o p i e r o z k o ń c e m t y g o d n i a n a l e ż y o c z e k i w a ć r o z s t r z y g n i ę c i a, k t ó r e p r a w d o p o d o b n i e b ę d z i e p o l e g a ł o n a w y j e ź d z i e p o s ł a r u m u ń s k i e g o z S o f i i.**

Nie brak jednak i głosów optymistycznych. I tak bułgarski „Mir“ twierdzi na podstawie pewnych informacyi, że szanse przyjaznego uregulowania **k o n f l i k t u** bułgarsko-rumuńskiego wzrosły. Pokój między Bułgaryą a Rumunią nie jest tak zagrożony, jak o tem sądzą.

Urzędowa **zaś P e t e r s b u r s k a** Ajencya telegrafiszna dowiaduje się ze strony kompetentnej, że ogólna sytuacya polityczna, wynikła z rokowań bułgarsko-rumuńskich, *nie usprawiedliwia pesymistycznych zapatrywań pewnej części prasy.* Rokowania między gabinetami w Zofii i Bukareszcie **nie są zerwane.** Na wypadek, gdyby te bezpośrednie rokowania nie doprowadziły do zupełnego porozumienia, oba rządy będą miały do dyspozycyi wszelkie środki, aby sporne kwestye przedłożyć *sądowi rozjemczemu mocarstw.* W końcu zaznacza Ajencya Petersburska, że wszystkie wielkie mocarstwa życzą sobie usunięcia możliwości konfliktu.

W każdym razie obecny stan zatargu rumuńsko-bułgarskiego przechodzi fazę k r y t y c z n ą ale dopiero w przyszłym tygodniu nastąpi **decyzya,** w jaki sposób spór będzie załatwiony.

Rokowania trwają dalej.

Zofia. (Tel. wł.) Poseł rumuński Ghika p o z o s t a j e n a d a l w Z o f i i. Wysłał on do swego rządu sprawozdanie z dotychczasowych rokowań, oraz własny memoryał, w k t ó r y m p o d k r e ś l a p o t r z e b ę i m o ż l i w o ś ć k o m p r o m i s u.

„NOWINY“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**“ (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**“ (we czwartek), „**Romans i Powieść**“ 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

(*Telefonem od naszego korespondenta.*)

Jak stoi sprawa połączenia Podgórza z Krakowem?

Wywiad z burmistrzem Franciszkiem Maryewskim, posłem na Sejm krajowy.

Kraków, 19 lutego.

Redakcya „Nowin“ zwróciła się w tej doniosłej sprawie po informacye do p. posła M a r y e w s k i e g o, który w następujący sposób sprecyzował swoje zapatrywania:

— Najpierw będę pana prosił — rozpoczął p. Maryewski — o sprostowanie m y l n y c h p o g ł o s e k, którę znalazły swój wyraz w prasie, j a k o b y s p r a w a p o ł ą c z e n i a P o d g ó r z a z K r a k o w e m b y ł a z a ł a t w i o n ą, lub c h o ć b y n a w e t a k t u a l n ą. Komisya, wybrana z łona podgórskiej Rady miejskiej, była tylko upoważnioną do z b a d a n i a w a r u n k ó w przez gminę krakowską przedłożonych, pod jakimi połączenie byłoby możliwe. Komisya ta n i e j e s t u p o w a ż n i o n ą d o p o w z i ę c i a j a k i c h k o l w i e k d e c y z y i, obowiązującej gminę podgórską. Dopiero Rada miasta Podgórza, rozpatrzywszy się w warunkach przez komisyę przedłożonych, orzeknie, czy **wogóle połączenie Podgórza z Krakowem będzie dla Podgórza korzystne**, a w razie ewentualnego zatwierdzenia powyższego pytania, upoważni dopiero Rada swą komisyę do prowadzenia rokowań, wiążących oba miasta. Ogłoszone w dziennikach komunikaty o jakoby j u ż d o k o n a n e m p o ł ą c z e n i u, narobiłyby *dużo złej krwi* wśród obywatelstwa podgórskiego.

— A jak pan poseł sądzi — zapytał nasz współpracownik — czy w o g ó l e przyjdzie do połączenia obu miast?

— Tu są zdania b a r d z o p o d z i e l o n e — żywo odparł p. Maryewski. — Kupcy nasi i ich reprezentanci w Radzie są p r z e c i w n i p o ł ą c z e n i u, jakkolwiek znaczna większość radnych skłania się do idei połączenia, już to ze względów narodowych, już to ze względów ekonomicznych i podatkowych. Olbrzymie bowiem powiatowe dodatki do podatków rządowych, które obecnie wynoszą 71 proc., dają się dobrze we znaki naszemu kupiectwu i rękodziełu. Powiatowe dodatki, wynoszące rocznie 140.000 koron — z których miasto zgoła nie korzysta, gdyż powiat wielicki subwencyonuje gminę zaledwie paru tysiącami rocznie — wyczerpują siły podatkowe obywatelstwa podgórskiego, a tem samem każdy gminny dodatek do podatku napotyka na znaczny a uzasadniony opór. Racyonalny zaś rozwój miasta wymaga ciągłych wkładów na szkoły, bruki, kanały, budynki miejskie i t. d., byśmy przynajmniej w skromnym zakresie mogli dotrzymać kroku sąsiedniemu Krakowowi. W warunkach, które będą Radzie podgórskiej przedłożone do rozpatrzenia zastrzeżono pod każdym względem możność rozwoju Podgórza j a k o o s o b n e j d z i e l n i c y Krakowa tak pod względem administracyjnem jak ekonomicznem. W najbliższym czasie komisya z łona podgórskiej Rady wybrana, przedłoży cały operat pełnej Radzie do dokładnego zbadania.

— A jakie jest o s o b i s t e zdanie pana posła w tej sprawie?

— N i e m a m a b s o l u t n e j p e w n o ś c i czy połączenie w najbliższym czasie przyjdzie do skutku, lubo mam wrażenie, że kiedyś, pierwej czy później, do tego przyjść musi.

Na tem zakończył się wywiad naszego współpracownika z posłem M a r y e w s k i m.

Naokoło sceny i estrady.

Artysta Adwentowicz jak donosi „Kuryer poranny“ zaangażowany ma być przez dyrekcyę teatrów rządowych warszawskich na jedno z wybitniejszych stanowisk w składzie personalu teatru Rozmaitości; podobno ma objąć pan Adwentowicz reżyseryę.

Z teatru miejskiego. W dramacie H. K. Rostworowskiego „Judasz z Kariotu“, który teatr krakowski wystawia w sobotę 22-go bm. w inscenizacyi projektowanej przez prof. Józefa Mehoffera obsada wybitniejszych ról jest następująca: główną postać dramatu Judasza odtworzy p. Solski, żonę jego Rachelę p. Zawiejska-Pytlińska. Z pośród apostołów występujących w dramacie: Piotra gra p. Jednowski, Jana p. Biegański, rolę pielgrzyma Eleazara objął p. Siemaszko, Ezry p. Bogusiński, Abrahama p. Puchalski, Maryę z Magdali gra p. Jarszewska, Salomeę p. Kosmowska, Annasza p. Maryański, Kaifasza p. Rygier. W piątek odbędzie się próba generalna z dramatu — wskutek czego przedstawienie piątkowe zostało zawieszone.

II Koncert historyczny odbędzie się we środę 26 bm. Program obejmuje wyłącznie utwory Mozarta. W wykonaniu biorą udział panie Marya Salz Zimmermannowa, Wanda Hendrichówna, Anna Gottliebowa, Marya Zarankówna i pp. Dyr. Władysław Zeleński, Henryk Czapliński, Karol Wierzuchowski, Karol Skarżyński, Adam Ludwig, J. Stępniowski, Kazimierz Kominkowski, Dr. Józef Reiss i Wiktor Barabasz.

Popis uczniów Konserwatoryum odbędzie się w poniedziałek d. 24 bm. w sali Starego Teatru. Wykonawcami obszernego i urozmaiconego programu będą uczniowie klas prof. Ebella, Dyr. Żeleńskiego, Ludwiga, Czaplińskiego, Lalewicza, Szwarcensteina etc. — Początek o godz. 6 wiecz. Bilety w cenie 1 kor za krzesło na sali, a 60 hal. na galeryi, sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

„Rembrandt dalekiego Wschodu“. Pod tym tytułem wygłosi p. Feliks Jasieński odczyt w dniu 22 bm. o godz. pół do 5-tej popoł. w sali Tow. Techn. (ul. Straszewskiego 28). Znawca sztuki japońskiej zaznajomi w tym odczycie publiczność krakowską z działalnością artystyczną Hokusaia.

Dochód z odczytu przeznaczony jest na rzecz Tow. Bratniej Pomocy Uczniów Akad. Sztuk Pięknych.

Odczyty na szkołę w Czechowicach. Pierwszy odczyt wygłosi w środę o godz. 6-tej w auli uniwersytetu profesor literatur romańskich dr St. Stroński, wyborny znawca poezyi trubadurów. Bilety po cenie 2 k., 1 k. i 40 h. do nabycia przy wejściu na salę.

Drugi odczyt, prof. Raciborskiego, w piątek 21 bm.

Wieczór uroczysty w Podgórzu ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego urządziło Tow. kolejarzy w sali podgórskiego „Sokoła“. Uroczystość poprzedzona prelekcyą prof. dra T. Grabowskiego. Muzyczną część programu poza piękną grą na cytrze p-ny Daniszewskiej, wypełniono siłami szkoły śpiewu prof. St. Bursy, której doskonale zespiewana dwunastka męska wykonała z werwą szereg pieśni patryotycznych z roku 1863. Śpiew solowy reprezentowała p. W. Łatkówna wysoce uzdolniona panienka, która kilkakrotnemi, zawsze starannie przygotowanemi występami zwróciła na siebie uwagę publiczności. Jej dźwięczny o ujmującej barwie głos przedstawił się bardzo korzystnie. Wieczór, którego program wypełniły ponadto deklamacye, przedstawienie utworu dram. „Narzeczona powstańca“ (wykonawcy spisali się dzielnie) i piękny żywy obraz wypadł podniośle. Komitet zasłużył na uznanie.

Wieczór operetkowy urządza w marcu kółko artystyczne klubu urzędników poczt i telegrafu przy współdziale doborowych sił amatorskich. W program wchodzą wyjątki z operet „Ptasznik z Tyrolu“, „Manewry jesienne“ i „Sztygar“. Jako nowość po raz pierwszy pojawi się na scenie nader wesoła i melodyjna operetka 2 aktowa układu p. A. Dobrowolskiego p. t. „Czar młodości“.

Popis fortepianowy uczenic p. Fryderyki Machowej j Eweliny Machówncj, który odbył się przed kilku dniami w Klubie poczt. wykazał, że uczennice pozostają pod pewnem i umiejętnem kierownictwem. Popis wypadł bez zarzutu, co zasługą jest dobrej metody nauki i sumiennej kracy kierowniczek. Młodsze uczennice wykazały dobrą znajomość techniki. Wyrazem sympatyi, którą cieszą się kierowniczki, było przemówienie uczennicy i wręczenie im kwiatów.

Z teatru „Nowości“ komunikują: Po programach kabaretowych rozpoczął się 16 bm. nowy program, specyalnie warietowy. Atrakcyą tego są produkcye angielskich ekscentryków i akrobaci.

Co słychać w mieście?

Kraków, 19 lutego.

O katedrę fizyki w uniwersytecie jagiellońskim. Specyalna komisya wydziału filozoficznego, po śmierci prof. A. Witkowskiego, postanowiła zaproponować wydziałowi na tę katedrę dr. M. Smoluchowskiego, profesora fizyki w uniwersytecie lwowskim.

Sekretaryat Rady powiatowej krakowskiej odniósł się do prezydyum Rady powiatowej w Wieliczce o zwołanie delegacyi wielickiej w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem dla ułożenia odpowiedzi na propozycyę krakowskich delegatów, wypowiedzianą na konferencyi z delegatami wielickimi. Posiedzenie delegatów wielickiej Rady powiat. dla sprawy połączenia obu miast odbędzie się w piątek.

Plac Wita Stwosza. Tow. im. Wita Stwosza wniosło prośbę do krakowskiej Rady miej. aby plac Maryacki nazwano placem Wita Stwosza.

Prośba ta ma uzasadnienie w tem, że za dawnych lat plac ten nie nazywał się placem Maryackim, zważ się on cmentarzem Maryackim co jest oznaczeniem przeznaczenia jak n. p. cmentarz kleparski, mikołajski a nie nazwą i mianem.

Tow. ochrony piękności m. Krakowa odbędzie walne zgromadzenie d. 25-go bm. w sali Tow. techn. o g. 6½ wiecz.

Naukowy kurs współdzielczy. 19 luty środa: dr T. Rylski: Spółki mleczarskie i stowarzyszenia ubezpieczeń bydła od godz. 9—12 przed południem. Dr Michejda: Kooperacya rolnicza na Śląsku austryackim od godz. 3—5 popoł.

Wstęp dla przygodnych słuchaczy 40 h., młodzież 20 h. od godziny wykładu.

Z Tow. im. Wita Stwosza. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, w skład którego weszli pp.: prezes St. Radziejowski, wicepr. J. Tarczałowicz, wydział. W. Czajewski red. „Rozwoju“ w Łodzi, art. mal. St. Dębicki, prof. art. rzeźbiarz St. Lewandowskiego w Wiedniu, red. „Nowej Reformy“: A. Karcz, Wład. Prokesch i J. Rączkowski, L. Stasiak, pos. Wł. Tetmajer, art. mal. W. Wodzinowski i K. Żelechowski. — Do komisyi rewizyjnej wybrano art. mal. J. Bruzdowicza, T. Okonia i K. Żelechowskiego.

Klub cyklistów odbędzie walne zgromadzenie 23 lutego o godz. 4 popoł.

Tryumfy Wł. Cyganiewicza w Ameryce. Pisma amerykańskie donoszą, że Władysław Cyganiewicz zaczyna święcić tryumfy w Chicago.

Zapaśnik aktorem. Znany z występów w Krakowie zapaśnik Jarosiński wstąpił, jak nam donoszą z Ameryki, do teatru w Chicago. Na zmianę powołania wpłynęła podobno miłość pewnej lwowianki, która z nim razem popłynęła za Ocean.

Ucieczka oszusta. W Morawskiej Ostrawie pomocnik Zygfryd Lanfer, dokonawszy fałszerstw wekslowych na sumę 11 tysięcy koron zbiegł w kierunku Krakowa.

Ujęcie szajki złodziejskiej. Policya przyaresztowała wczoraj szajkę złodziejską w osobach: Franciszka Skrobisza, Bolesława Czerneka i żonę jego Maryę, którzy wałęsając się po sklepach kradli rozmaite przedmioty. Między innymi w składzie futer p. Trąbka skradli perski żakiet damski wartości 1100 koron.

„Kawał" złodziejski. Onegdaj do składu taniego obuwia Wachsmuta na Kazimierzu przyszedł jakiś młody mężczyzna i zażądał pary butów. Chcąc je wypróbować, włożył je na nogi, zasznurował i począł się targować. W tej chwili wpadł do sklepu drugi jakiś mężczyzna, uderzył targującego w twarz i wybiegł. Za nim rzucił się jak wściekły pierwszy i nim się właściciel sklepu zoryentował, obaj mężczyźni znikli w zaułkach ulicznych.

Z kroniki żałobnej.

Marya Karolina Ćmikiewiczowa, żona urzędnika Tow. ubezp., lat 55, zmarła dnia 17 b. m.

Józef Stefaniuk, lat 63, zmarł 18 b. m.

Kronika lwowska. Ofiarą zawodu padł dr. Kalikst Krzyżanowski, kraj. inspektor sanitarny. Podczas podróży lustracyjnej nabawił się tyfusu plamistego i leży ciężko chory we Lwowie.

Pod zarzutem szpiegostwa aresztowano A. Romaniuka, b. sekretarza starostwa w Rohatynie. Utrzymywał on stosunki z żołnierzem komendy korpuśnej we Lwowie. W czasie rewizyi w mieszkaniu Romaniuka znaleziono książeczkę oszczędności na kwotę 70.000 kor.

Z sali sądowej.

Zabójstwo sąsiada.

Kraków, 19 lutego.

Paweł Bastyr, rolnik z Brzoskwini, żył od dawna w niezgodzie ze swym sąsiadem Janem Odrzywolskim. Dnia 12 grudnia z. r. przyszło między nimi do bitki, w trakcie której Bastyr tak silnie kopnął w brzuch Odrzywolskiego, że u O. wywiązało się ropne zapalenie otrzewnej, które w kilka dni potem zakończyło się śmiercią.

Wczoraj toczyła się przed Trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Bastyrowi o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. Trybunałowi przewodniczył r. Popiel, oskarżał prok. dr Marowski, bronił mecenas dr Szalay. Obwiniony tłómaczył się obroną konieczną. Przysięgli jednak zaprzeczyli pytanie w kierunku obrony koniecznej, poczem Trybunał wymierzył Bastyrowi karę półtora rocznego więzienia z policzeniem aresztu śledczego. Mec. dr Szalay zgłosił zażalenie nieważności.

Przygotowania i nastroje w Rosyi.

Mobilizacya w Rosyi.

Z kół dobrze poinformowanych otrzymujemy następujące informacye o mobilizacyi w Rosyi.

Przed tygodniem syberyjska kolej żelazna przygotowała na skutek zarządzenia władz wojskowych olbrzymią ilość wagonów dla transportu wojska. Okazało się, iż rozpoczęto mobilizowanie obwodu Akmolińskiego na Syberyi. Jednocześnie odbywa się mobilizacya rozrzuconych u stóp gór uralskich gubernii ołonieckiej, permskiej, orenburskiej, ufimskiej, astrachańskiej. Półdziką ludność tych gubernii stanowią Tatarzy, Kirgizi, Turkmani z domieszką Rosyan.

W połowie stycznia już rozpoczęto mobilizacyę Kaukazu od miasta Eczmiandzin, położonego na pograniczu tureckiej Armenii. Jednocześnie odbywa się mobilizacya obwodu zakaspijskiego.

Dalej został zmobilizowany cały obwód wolnego wojska Kozaków dońskich.

Zdradził się.

Petersburg. (Tel. wł.) „Dień" donosi, iż gubernator kurlandzki (w kraju nadbałtyckim) zwrócił się do redaktorów tamtejszych pism z poleceniem, by uspakajająco oddziaływali na ludność, gdyż **zarządzona mobilizacya** jest tylko próbną mobilizacyą. (Z telegramu tego jaskrawo chyba wynika, że Rosya wbrew ustawicznym zaprzeczeniom urzędowym przeprowadza konsekwentnie mobilizacyę w całem państwie. *Przyp. red.*)

Antiaustryacka furya w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tutaj w sali Rady miejskiej uroczyste posiedzenie tow. halicko-ruskiego (którego celem jest przyłączenie Galicyi wschodniej do Rosyi. *Przyp. Red.*). Wśród nich znajdowali się posłowie do Dumy państwowej, poważni działacze państwowi, społeczni i przedstawiciele towarzystw. Mowy wygłosili: arcybiskup wołyński Antoniusz, który mówił o prawosławiu i unii w Galicyi, hr. Bobrińskij — o rosyjskiem odrodzeniu narodowem na Rusi pod jarzmem będącej, i dr Wergun— charakteryzując rosyjski ruch narodowy w Galicyi. Po mowie Werguna, na żądanie publiczności, wykonano trzykrotnie hymn narodowy. W sali posiedzeń panował entuzyazm niezwykły. Mówcy **domagali się wypowiedzenia natychmiastowego wojny Austryi.**

(Obszerniejsze sprawozdanie z tego zebrania zamieścimy w jutrzejszym numerze. Zaznaczyć należy, że powyższy telegram rozesłała urzędowa petersburska agencya telegraficzna. *Przyp. Red.*).

Umizgi rosyjskie do chłopa polskiego.

Przed tygodniem najwpływowszy organ rosyjski „Nowoje Wremia" wystąpił, jak o tem pisaliśmy wówczas, z cynicznem wezwaniem do Polaków, by zaprzestali walki z Rosyą, wyzbyli się wszelkich uczuć nienawiści do państwa carów, natomiast by zapałali wierną miłością do „bratniego" rosyjskiego narodu.

W odpowiedzi na to, cała niemal prasa polska we wszystkich trzech zaborach zgodnie oświadczyła, iż nawoływania do pogodzenia się Polaków z Rosyą są tylko czczymi frazesami, nie poparte żadnymi faktami, ani usiłowaniami ze strony państwa rosyjskiego, któreby zmierzały do wytworzenia znośnego bodaj *modus vivendi* z Rosyą.

Prasa warszawska przytem wyliczyła nieskończenie długi łańcuch krzywd i prześladowań zadanych przez Rosyę w ostatnich latach ludności polskiej. Na to dzisiejsze „Nowoje Wremia" we wstępnym artykule oświadcza, iż „Rosya nie chce mówić o przeszłości". Przy ukształtowaniu się obecnych stosunków polsko-rosyjskich (zdaniem „Nowego Wremia") należy brać pod uwagę teraźniejszość, a ta nawet wobec wyodrębnienia Chełmszczyzny, nie przedstawiawia wcale żadnych trudności do zgody obu narodów. Z wyzywającą perfidyą twierdzi tuba rządu rosyjskiego, że zabór Chełmszczyzny stanie się tym „węgielnym kamieniem, na którym zbudowany zostanie gmach zgody polsko-rosyjskiej".

Wywłaszczenie kolei warszawsko-wiedeńskiej, wyrugowanie stamtąd kilkaset rodzin polskich, jest zdaniem „Now. Wr." zgodne z projektem autonomii Królestwa polskiego, wniesionego do II Dumy przez przedstawicieli narodwej demokracyi.

Polityka niczem nieskrępowanej rusyfikacyi na Litwie i Rusi, utrzymuje organ opinii rosyjskiej, jest „jaskrawym dowodem, że Rosya, uwzględniając zasadę *suum cuique*, dąży w ten sposób do utrwalenia przyjaznych stosunków polsko-rosyjskich i powinna być przyjęta przez Polaków z zadowoleniem (!!?) (udawolstwijem)".

„Now. Wr." twierdzi dalej, iż stosunki polsko-rosyjskie staną się wkrótce „bardzo przyjaznymi", a to dlatego, że rząd w myśl taktyki Miliutina, (któremu Królestwo Polskie zawdzięcza zniszczenie wszystkich polskich instytucyj), otaczać będzie opieką chłopa polskiego, a nie jak to było dawniej szlachtę i duchowieństwo.

Włościaństwo polskie w zaborze rosyjskiem, zdaniem „Now. Wr." znacznie lepiej się czuje niż w Galicyi i w tem tkwi olbrzymia różnica między Austryą a Rosyą, co w konsekwencyi swej powinno przechylić sympatye polskie na stronę Rosyi.

W końcu „Now. Wr." omawia to „oszałamiające" wrażenie, jakie sprawiła niedawna misya ks. Hohenlohego. „Polacy wpadli jeszcze w większy hazard, niż dotąd i mimo krachu finansowego, zbierają pieniądze na fundusz powstańczy, któremu patronuje Koło polskie w Wiedniu."

Mimo iż w Krakowie, ciągnie dalej „Now. Wr." a właściwie w Krachowie, (od krachu, przyp. red.) zgłoszono w ostatnich dniach kilka tysięcy bankructw, (jak przesadzać, to już dobrze! przyp. red.) ruch powstańczy zatacza coraz szersze kręgi, pochłaniając olbrzymie sumy pieniędzy".

Te fakty irredenty galicyjskiej „Now. Wr." uważa jako „przykry zgrzyt" na tle stosunków polsko-rosyjskich. Wobec tego wezwanie Rosyi do Polaków, by zaprzestali z nią walki, może skończyć się fiaskiem.

Pociesza się jednak petersburska gazeta, że zdrowy instykt słowiański chłopa polskiego, który z własnej inicyatywy (?!) wybudował pomnik carowi II w Częstochowie, zrozumie dobrodziejstwa rosyjskie i pokocha (palubit) Rosyę". Zbytecznem chyba jest dodawać, jak złudne są te moskiewskie nadzieje. Lud polski w Królestwie w znacznej części doszedł już do uświadomienia narodowego i czuje się polskim. O tem w danym razie moskale przekonają się na własnej skórze.

Burmistrzem m. Cieszyna został wybrany 22 głosami na 28 głosujących poseł do Rady państwa Dr. Demel, liberał hakatysta niemiecki, zastępcą został p. Neugebauer, członek tej samej hakatystycznej kliki.

Dotychczasowy burmistrz, hakatysta renegat Dr. Bukowski, syndyk Komory arcyksiążęcej oświadczył, że wyboru nie przyjmie.

Telegramy „Nowin“.

Mocarstwa a granice Albanii.

Bałamuctwa prasy wied. — Obrady reunionu. — Austrya i Włochy idą ręka w rękę. — Anglia i Francya pośredniczą między Austryą a Rosyą. — W Serbii chcą zgody z Austryą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wszystkie wstępne artykuły dzienników wiedeńskich, stwierdzające jednego dnia „polepszenie“ a drugiego dnia „pogorszenie“ lub nawet „groźny stan“ sytuacyi międzynarodowej, a skwapliwie przetelefonywane, do wszystkich dzienników prowincyonalnych pozbawione są wszelkiej faktycznej podstawy, gdyż są one przeważnie podyktowane misternymi względami chwilowej konjuktury giełdowej. Typowym w tym kierunku przykładem jest „N. Wr. Tagblatt“. W poniedziałek wydrukował ten dziennik wielce optymistyczny artykuł wstępny, we wtorek skwapliwie zdementował swoje wywody z dnia wczorajszego, malując sytuacyę międzynarodową w ponurych barwach, a dzisiaj, we środę, jeszcze skwapliwiej dementuje „Tagblatt“ swoje wtorkowe *dementi* i znowu skłania się do optymistycznego światopoglądu. Nastroje prasy wiedeńskiej ulegają fluktuacyom niemal co kilka godzin.

Dzisiaj należy zanotować garść wiadomości, które — w razie ich stwierdzenia — dowodziłyby, że sprawa odgraniczenia Albanii będąca osią całej obecnej sytuacyi międzynarodowej, wchodzi w stadyum aktualne.

Z Londynu donoszą, że konferencya ambasadorów (o której onegdaj doniesiono, że się już „rozbiła“) dzisiaj zacznie radzić nad granicami Albanii. Jutro lub w piątek odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie konferencyi. O ileby zaś mocarstwa przystały na sformułowane propozycye reunionu w sprawie Albanii, wówczas odbyłoby się jeszcze jedno, ostateczne posiedzenie reunionu.

Berlińska „Vossische-Zeitung“ donosi, że żądania Austro-Węgier i Włoch w sprawie Albanii są bardzo skromne, akurat takie, aby zapewnić Albanii, jako samodzielnemu państwu zdolność do życia. „Local-Anzeiger“ zaś donosi, że **Francya i Anglia pośredniczą między Austrą i Rosyą, celem osiągnięcia zgody tych dwóch państw w sprawie granic Albanii.** Ten sam dziennik donosi, że kompromis już został osiągnięty. **Skutari przypadnie Albanii**, natomiast inne miasta albańskie przypadną Serbii. Miasto Ippek, które przed 50 laty było serbskie a obecnie jest na wskróś albańskie, przypadnie Serbii.

W Serbii w ostatnich dniach nastąpiła raptowna zmiana zapatrywań i nastrojów. Prasa belgradzka, doszedłszy widocznie do przekonania, że misya ks. Hohenlohego przecież odniosła skutek, obecnie gorąco życzy sobie nawiązania przyjaznych stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią.

Udane wylądowanie?

Konstantynopol. (Tel. wł.). Obiega pogłoska, że drugie wylądowanie wojska tureckiego pod Scharkoj zupełnie się powiodło.

Posiłki serbskie na plac boju.

Belgrad. (Tel. wł.). Dnia 14 bm. otrzymały trzy dywizye serbskie rozkaz natychmiastowego udania się na plac boju do Tracyi. Dnia 16 lutego jedna dywizya udała się do Saloniki, skąd morzem przewieziona będzie do Saros.

Ochrona cudzoziemców w Adryanopolu.

Konstantynopol. (B. K.) Władze wojskowe postanowiły utworzenie w Adryanopolu neutralnej strefy dla cudzoziemców, gdzie będą bezpieczni przed strzałami; natomiast dla ochrony przed szpiegami nie pozwolono na opuszczenie przez cudzoziemców miasta.

Awans Enver-beja.

Konstantynopol. (T. B. K.) Enwer-bej został w miejsce Feti-beja zamianowany szefem sztabu generalnego 10-go korpusu armii, operującego na półwyspie Gallipoli, a na miejsce komendanta Gallipoli Fahi-paszy przyszedł były minister marynarki generał dywizyi Hurszid-pasza.

Wstrzymanie operacyj przeciw Skutari.

Londyn. Z Cetynii donoszą, że armia oblężnicza wstrzymała na razie operacye przeciw Skutari z powodu, że poniosła ogromne straty. Czekają więc nowych wojsk i amunicyi.

Zatonięcie parowca tureckiego.

Marsylia. (T. B. K.) Parowiec „Said Ibrachim“, który z wielu pasażerami wyjechał z Oran, w odległości 60 mil na pełnem morzu utonął z powodu złamania się steru. Wysłano pomoc.

Rzezie w Meksyku.

Pojmanie Madery do niewoli.

Nowy Jork. (TBK.) „Associated Press“ donosi z Meksyku drogą na Vera-Cruz: Liczbę zabitych oceniają **2000 ludzi**, rannych na 8 do 10 tys. Większa część z nich nie należy do stron walczących, to kobiety i dzieci.

Nowy Jork. (TBK.) Z Meksyku donoszą: Prawie **wszystkie dzielnice miasta są uszkodzone. Ilu ludzi faktycznie zginęło, nie da się stwierdzić. Wiadomo jest, że bardzo często zamykano w wąskich ulicach oddziały po 50—100 ludzi i wybijano je co do nogi za pomocą karabinów maszynowych.** Ciągle widać jak wozy naładowane trupami jadą na przedmieścia, gdzie się trupy pali.

Nowy Jork. (T. B. K.). Z Meksyku na Elpaso przychodzi depesza, że **Maderę pojmano wraz z całym jego gabinetem.** — Prowizorycznym prezydentem został zamianowany Huerta.

Koło polskie godzi się na plan finansowy.

Wgląd w księgi handlowe uchwalony głosami konserwatystów i ludowców.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy obradowała komisya parlamentarna Koła polskiego nad stanowiskiem, jakie Koło ma zająć wobec planu finansowego. Późnym wieczorem koło 10-tej ukończyła komisya swoje obrady. Minister skarbu eksc. Zaleski otrzymał pełną satysfakcyę, albowiem komisya parlamentarna Koła zaakceptowała wszystkie jego projekty. **Niestety głosami konserwatystów i ludowców przeszedł w komisyi parlamentarnej projekt wglądu w księgi handlowe, grożący ciężkiemi szykanami całemu światu kupieckiemu i przemysłowemu.** Dzisiaj o g. 10-tej przedpoł. rozpocznie się plenarne posiedzenie Koła, które niewątpliwie zaakceptuje wczorajsze uchwały swej komisyi parlamentarnej tak, że w Izbie **będzie Koło głosowało za całym planem finansowym i za wglądem w księgi handlowe.**

Komisya finansowa Izby posłów zakończy w bieżącym tygodniu swoje obrady. Dotychczas nie wiadomo jeszcze, kiedy Izba posłów zbierze się na plenarne posiedzenie. Dzienniki tutejsze donoszą, że w tych dniach zbierze się konwent seniorów, celem ostatecznego ustalenia terminu plenarnego posiedzenia Izby posłów.

Dzienniki wyrażają także życzenie, aby opór stronnictwa ludowego przeciw uchwaleniu planu finansowego przed załatwieniem sejmowej reformy wyborczej, nie okazał się przeszkodą dla nastroju Izby, który teraz jest już zupełnie korzystny dla całego planu finansowego.

Sądzą po sobie.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że ministeryum spraw zagranicznych otrzymało wiadomości zarówno z Wiednia, jak Berlina, że Austrya nastaje na to, aby Rumunia wtargnęła do Silistryi.

Taktyka petersburskiego Koła polskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Koło polskie poselskie nazywa potwarzą wiadomość o propagandzie w Królestwie Polskiem przeciwko-rosyjskiej na wypadek wojny.

Posłowie polscy oburzeni są na ową potwarz i twierdzą, że w Królestwie o powstaniu nie myślą.

Słupy ogrodzą zabór chełmski.

Chełm. (Tel. wł.) Niebawem rozpocznie się wytykanie granic przyszłej guberni chełmskiej za pomocą ustawiania słupów drewnianych z odnośnemi napisami ze strony gub. lubelskiej i siedleckiej. Ze strony zaś gub. wołyńskiej i grodzieńskiej na istniejących słupach będą wymienione tylko napisy. Dodać należy, iż będzie to pierwsza gubernia w caracie ogrodzona słupami granicznymi.

O wpuszczenie Jezuitów do Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyjdzie pod obrady wniosek centrum, o zniesienie ustawy, zakazującej Jezuitom pobytu w Niemczech. Wniosek ma zapewnione powodzenie. Za wnioskiem — oprócz centrum — głosować będą socyaliści i Polacy. Mimo nawet uchwalenia wniosku przez parlament Rada Związkowa wniosek ten odrzuci.

Polepszenie doli robotników gazowych. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu gazowo-elektrycznego pod przew. wicepr. dra Szarskiego sformułowano wnioski w sprawie polepszenia bytu robotników gazowych. Wnioski te będą rozważane na posiedzeniu pełnej komisyi gazowej w piątek.

Z kraju.

Wieliczka. Wczoraj odbyło się umyślne posiedzenie R. m. celem uczczenia 40-letniej pracy przy straży ogniowej ochotniczej, członka Rady gm. p. Antoniego Mazurkiewicza. Rada m. wyraziła mu gorące podziękowanie za jego wytrwałość i poświęcenie dla dobra ogółu. Podczas powzięcia uchwały powstali wszyscy radni z swych miejsc, a uchwałę wpisano w księgę uchwał Rady na pamiątkę i na wzór młodszemu pokoleniu. *K. S.*

Z Tarnowa. Rada miejska zajmowała się na ostatniem posiedzeniu sprawą budżetów wodociągowych. W r. 1912 dochody wynoszą 172.700 kor., wydatki 231.450 kor. Niedobór w kwocie 58.750 kor. będzie pokryty z nieściągniętych zaległości w kwocie 28.000 koron, resztę z dawnego funduszu wodociągów i kanałów. Po przemówieniu r. Marguliesa wnioski komisyi budżetowej uchwalono. Na r. 1913 dochody wynoszą 167.924 kor., wydatki 222.957 kor. Niedobór w kwocie 55.033 kor. zaproponował referent imieniem komisyi wstawić do funduszu administracyjnego gminnego i pokryć go z dodatków do podatków. W dyskusyi przemawiali pp.: Rypuszyński (przeciw czerpaniu pieniędzy z dawnego funduszu kanałów—wniosek p. Kusza), Holzapfel, Trojanowski (omówił wadliwość studzien wodociągowych — postawił wniosek, aby wybudować dwie nowe studnie), dr. Bornett i prof. Wojciechowski (żądał usunięcia budowli z pl. Sobieskiego, postawionej przez zarząd wodociągowy). — Wniosek komisyi budżetowej uchwalono, wniosek r. Rypuszyńskiego przekazano magistratowi. R. Rypuszyński złożył mandat do komisyi wodociągowej. Burmistrz dr. Tertil postawił imieniem magistratu wniosek aby zamiast 5 proc. można było nakładać podatek wodociągowy do wysokości 8 pr. Przeciw przemawiał dr. Schützer. Posiedzenie dla braku kompletu odłożono.

Tow. muzyczne od lat 40-tu krzewiące kulturę muzyczną, odbyło walne zgromadzenie na które przybyło mimo gorącego apelu Wydziału zaledwie 30-tu członków. Dyskusya nad sprawozdaniem stwierdziła mimo wszystko rozwój towarzystwa w ostatnim roku, do czego bezsprzecznie w większej części przyczynił się prosperujący znakomicie od września 1912 r. instytut muzyczny.

Do nowego Wydziału weszli pp. star. Rainer prez., Vayhinger zast., dr Silbiger, Linde, Wowkonowicz, Librewski, Górski, Wilczyński, dr Żmigród, Kozioł, Szuba, jako wydziałowi, oraz Gieburowski, dr Mütz i Nowakowski jako zastępcy.

Od kilku już tygodni grasuje po Tarnowie szajka niewyśledzonych złodziei-włamywaczy, którzy dotychczas bezkarnie dokonali kilka śmiałych kradzieży z włamaniem. Ostatnio, z soboty na niedzielę 16 bm. niewyśledzeni również sprawcy włamali się do księgarni p. Z. Jelenia przy pl. Katedralnym, gdzie dostawszy się przez zakratowane okno, splądrowali księgarnię i skradli gotówkę z podręcznej kasy w kwocie przeszło 100 koron. Wyśledzeniem niebezpiecznych ptaszków zajęła się policya.

Amnestya. Cesarz opuścił resztę kary 85 aresztantom zakładów karnych. Z tej liczby na Galicyę przypada na zakłady karne dla mężczyzn we Lwowie 7, Stanisławowie 9, w Wiśniczu 5 a na zakład karny dla kobiet we Lwowie 2.

Samobójstwo leśniczego. Z N. Sącza donoszą: Leśniczy dóbr dra Linartza w Rytrze i zarządca lasów w Łomnicy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa nieznana; krążą pogłoski, że sprzeniewierzenie powierzonych funduszów popchnęło leśniczego do rozpaczliwego czyny.

Pożary. Z Wadowic donosi nasz korespondent: Onegdaj wybuchł groźny pożar w zabudowaniach p. Anteckiego. O godz. 8 wieczor. zauważył dym inspektor policyi i zaalarmował straż, która w kilka minut przybyła na miejsce i pod energicznem kierownictwem naczelnika Wysogląda i komendantów pp.: Hyłki i Marty pracowała przez całą noc do godz. 10 rano nad zlokalizowaniem pożaru. Akcya ratunkowa była utrudniona z powodu silnego mrozu — woda w beczkowozach i wężach zamarzła. Szkoda jest bardzo znaczna. Pożar miał spowodować 40-letni robotnik Robak z Woznik, który wskutek nieostrożności (spał w stajni podpity) wzniecił podobno pożar.

W Zembrzycach podpalił niejaki A. Zabiegło zabudowania p. M. Kusia. Pastwą płomieni padło całe gospodarstwo, w ogniu poniósł śmierć także 15-letni chłopiec.

W Jaroszowicach pozostawione bez opieki dzieci wznieciły pożar w domu Brońki. Całe gospodarstwo wraz z dobytkiem poszło z dymem.

Zagadkowa śmierć uczenicy. Z Limanowej donoszą nam: Przed kilku dniami zmarła nagle ucz. VIII. kl. Brzazgaczówna, córka przemysłowca z Andrychowa, bawiąca u swoich krewnych. O przyczynie śmierci krążą rożne wersye, jedna z nich utrzymuje, że była nią zła nota na półrocze.

Domorośli bandyci. Z Grybowa donoszą: Onegdaj w sąsiedniej wsi Bieliczna parobcy napadli na dom p. S. Kornreicha, zabrali gotówką 600 koron, zboże, mąkę, odzież, bieliznę, a następnie spustoszyli doszczętnie całe pomieszkanie. Konreich z żoną uratował się ucieczką do lasu.

Pod zarzutem rabunkowego napadu aresztowała żandarmerya 6 parobczaków. Odstawiono ich do sądu.

Z Przemyśla. Krzyże na opał. Od dłuższego czasu dozorca cmentarza p. Stopczyński zauważył, że z cmentarza giną drewniane krzyże. Agentowi Parnesowi udało się wykryć sprawczynię świętokradzkiej zbrodni. Jest nią M. Czarnecka. Przeprowadzona u niej rewizya wykazała, że Czarnecka używała skradzionych krzyżów jako materyału opałowego.

Z nożem na ojca rzucił się onegdaj w sprzeczce 20 letni Wł. Gwizdak, znany hulaka i awanturnik. Ojciec ugodzony w brzuch nożem padł nieprzytomny, co zobaczywszy wyrodny syn, zbiegł. Ojca odwieziono do szpitala. — Nożowca aresztował ajent p. Horak.

TEATR MIEJSKI.

We środę dnia 19 lutego 1913 b. r.

DYABEŁ I KARCZMARKA

komedya w 3 akt. Krzywoszewskiego

OSOBY:

Katarzyna	*W. Jarszewska.*
Bonifacy, fryzyer	*Nowacki*
Maciej, kupiec	*Jednowski.*
Agnieszka	*St. Słubicka.*
Piesia } jej	*Werniczówna.*
Wiesia } córki	*Braunówna*
Pafnucy	*Trzywdar*
Balbina	*Miłaszewska.*
Bolesław, kamienicz.	*B. Puchalski.*
Wincenty	*Jarszewski*
Celestyn	*Schmid.*
Kajetan	*Nowakowski*
Wojciech, stróż	*Szymborski*
Chłopiec	*Miarczyński*
Pamfila } młode	*Górska.*
Kociuba } dyabliczki	*Regerówna*
Inferus	*Brokowski*
Rożnik	*L. Solski.*
Kuternoga	*Bańcza*
Siarczyk	*Boroński*
Liton	*K. Brandt*
Węglik	*Noskowski*
Panna służąca	*Turowiczówna*
Jagna } dziewki	*Zacharkiewicz*
Magda }	*Woyniewiczówna*

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. 7½—Koniec o g. 10½

REPERTUAR:

Sroda:
„Dyabeł i karczmarka“, komedya w 3 aktach, Stef. Krzywoszewskiego.

Czwartek:
„Wet za wet“, sztuka w 3-ch aktach Daria Niccodemi'ego.

Piątek:
Teatr zamknięty.

Sobota:
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Niedziela: popołudniu
„Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.

Niedziela: wieczór
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Poniedziałek:
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Wtorek:
Judasz z Kariotu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“
przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

„TEATR APOLLO“
przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.
Do piątku d. 21 bm. „Królowie lasów“ (wspaniały dramat z życia Burów w Afryce) „Pan Moryc jako wojenny fotograf na Bałkanie“ (komedya). „Widoki Szwajcaryi z okolic tunelu św. Gottarda“ „Figle młodego niedźwiedzia“. Nadto inne zajmujące obrazy i humoreski. Codzienie od 4—10½.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.

CENNIK IZBY HANDLOWEJ I GIEŁDA ZBOŻOWA.

WALUTY:	Płacą	Żądają
	Koron	
Ruble papierowe . .	254·—	255·—
Marki niemieckie . .	117·50	118·20
Franki papierowe . .	95·50	96·25
20-to fank. w złocie .	19·10	19·25
Dolary amerykańskie .	492·—	497·—

Ceny datowane w dniu wyjścia numeru o godz. 12 w południe.

Budapeszt, 17 lutego. Targ zbożowy. Pszenica na kwiecień 11·52 do 11·53; pszenica na maj 00·00 do 00·00; pszenica na październik 12·15 do 12·16; żyto na kwiecień 0·00 do 0·00; żyto na październik 9·86 do 9·87; owies na kwiecień 10·26 do 10·27; owies na październik 8·88 do 8·89; kukurudza na maj 7·69 do 7·70; kukurudza na lipiec 7·90 do 7·94; rzepak na sierpień 16·95 do 17·05.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna; Usposobienie spokojne; pochmurno.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

42 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

— Albo Anglik nie zabił Baasa? — zagadnęła Kafryjka z ponurym błyskiem w oczach. Więc co przeszkodzi Vrow Deborze oskarżyć go, jako mordercę? Czy nie będzie musiał powrócić wtedy? Przestrasz go stryczkiem, Vrow! Alboż on ci nie pokrajał serca na strzępki; czemuż masz go oszczędzać!? Alboż nie wiemy wszyscy, że dobrotliwy Pan nienawidzi Anglików? Alboż nie kazał im mieszkać w szkaradnym kraju, gdzie niema słońca i niebo jest szare, jak popiół. Poco Vrow Debora ma sobie robić ceregiele z tem dyabelskiem nasieniem?

— Milcz! — krzyknęła Debora. — Jeszcze jedno słowo, a każę cię ocwiczyć, aż będziesz wyła, jak pies. Jak śmiesz mówić w ten sposób o Angliku, ty, bezduszne stworzenie. Ale w jednem masz słuszność: on zabił Symeona Krilleta. Ciekawam, jakby się to spodobało tej Angielce? Może odtrąci go od siebie, gdy się dowie prawdy? „Krew jest na twoich rękach“, powie mu, bo te Angielki są tchórzliwe i przesądne, a on zwiesi głowę i nie będzie mógł zaprzeczyć.

Zerwała się z łóżka i poczęła ubierać się gorączkowo.

Jan van Kerrel zdumiał się, gdy ją w godzinę później zobaczył. Była spokojna i uśmiechnięta; włosy miała starannie uczesane i powitała go prawie wesoło. Biedak nic z tego wszystkiego zrozumieć nie mógł.

— Janie, — rzekła spokojnie — chcę cię prosić, abyś pojechał do miasta z listem, który potrzebuję wysłać pocztą; czy uczynisz to dla mnie?

On spojrzał na nią przeciągle. Na swój sposób czuł tragizm swej zmarnowanej miłości; ale podczas, gdy Debora buntowała się przeciwko losowi, on ulegał mu z pewną godnością, jako czemuś, co działo się z woli Bożej.

— Napisałaś do niego! — rzekł zwolna, wyciągając rękę po list. — Wolisz być jego zabawką, niż moją żoną. Czy to się godzi, Deboro Krillet, czy to się godzi?

Spłonęła ognistym rumieńcem i oczy jej błysnęły.

— Kto cię uczynił moim sędzią, Janie? Ty może wolisz wieksiata pomyślność, niż szczęście doczesne — ja nie! Ja czego innego nie żądam, tylko Roberta Waringa, i ten list mi go sprowadzi; a potem, jeżeli Ten, który stworzył świat, zechce skazać mnie na wieczną karę za to, że chwyciłam moje szczęście, przyjmę to bez szemrania, owszem, radośnie, bo będę miała to, czego chciałam.

Jan van Kerrel odwrócił się i poszedł ku drzwiom w milczeniu; ale, gdy położył rękę na klamce, przystanął:

— Jeżeli odejdę teraz — wymówił — odejdę na zawsze, Deboro; czy wiesz o tem?

— Wiem i chcę, żebyś odszedł.

Wkrótce potem Debora usłyszała oddalający się tentent jego konia i coś na kształt żalu ścisnęło jej sercem. Bądź co bądź, człowiek ten kochał ją bardzo na swój sposób i gdyby nie była poznała Roberta Waringa, to — kto wie?...

Wyszedłszy na werandę, łowiła uchem coraz słabsze odgłosy, a gdy umilkły, zrozumiała, że Jan van Kerrel zniknął z jej życia nazawsze.

ROZDZIAŁ XXI.

Jania Waring siedziała w prześlicznym saloniku na Sloane Street i pisała list do jednej ze swoich druchen, zdając jej sprawę z miesiąca spędzonego w Monte Carlo. Pisanie, jak zwykle, szło jej niesporo; przerywała je często, spoglądając na swą ślubną obrączkę, z którym to widokiem nie mogła się jeszcze dostatecznie oswoić.

Bawiło ją to ogromnie, że jest mężatką; sama wyglądała, jak biało-różowa laleczka, przeznaczona jedynie do ozdoby.

(C. d. n.).

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie 9, pl. Maryacki.

Awancin N. O. T. J. – Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jetowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 halerzy.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego nabożeństwa albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce 20 halerzy.

Liguori A. św. – Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 3 kor.

Schouppe Fr. Ks. O. T. J. – Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce opr. K 1·20

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 halerzy.

Na porto należy dołączyć 10 — 30 hal. od każdej książki.

Kuźnia

z kompletnem urządzeniem w **Suchej** do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5–6

Sprzedam sklep korzenny. połączony wraz z wiktuałami za przystępną cenę. Kraków, ul. Botaniczna 6. 2

Panna

poszukuje miejsca do dziecka lub też do pomocy w biurze za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Uczciwość“ poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inser. 219

Wyborny miód

deserowy, karacyjny. lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 105

Floryańska 30 II p. 216

3 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia obszerna. łazienka. wodociąg. klozet, światło elektr. doprow. do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. Wiadomość u stróża domu.

Tanie

5 kilo kalafiorów K 2·80. 5 kilo malinowych pomarańcz K 3·60. Opłatnie za zaliczką Giov. Spanghero, Tryest. – 221

Pokój z utrzymaniem potrzebny.

od 1 marca. Reflektuje się na pokój wygodny, cichy, odpowiedni do pracy umysłowej. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Administracya „Nowin“ dla M. (100?).

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 66

KTO

chce mieć białe i zdrowe zęby będzie używać tylko 74a

Krem perłowy

JANA IHNATOWICZA

Sukiennice 20.

Tuba Kremu perłowego 50 hal.

Nowe nuty na cytrę komp. G. Senowskiego

1. „Elegia“ – – – – – – Cena 1 kor.
2. „Una sera sul mare“ (Wspomnienie z Włoch). — Fantazya na solo lub z akomp. II. cytry K 1·50
3. „Cóż warta jest młodość“ ? (Pieśń ze słowami 60 h.
4. „Z naszych gór“ (Wielkie poupouri) – 2 kor.

Do nabycia w głównym składzie księgarni

A. Piwarskiego i Sp.

ul. św. Jana

lub u wydawcy Floryańska 37 II. p. Na prowincyę za zaliczką lub w zamian za marki pocztowe o 20 halerzy więcej na porto. 187



Prawdziwy niklowy zegarek anker remontoar

systemu „Roskopf Patent“ Nr. 1000 R otwarty, zaopatrzony w ochronną blombę, z szczelnie zamkniętą niklową kopertą, na której umieszczono są wypukłe figury przedstawiające: konia z wozem, kolarza, okręt, kolej, rolnika, jeźdźca, górnika, ogrodnika, żniwo z emaliowaną tarczą i wskazówką sekundową dokładnie zregulowany K 5.20 **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką uznana jako bardzo sprawna, światowa firma. **Pierwsza fabryka zegarów JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 2438 (Czechy).** Na żądanie wysyła każdemu darmo i opłatnie **główny katalog** z 4000 rycin. 199

Słynny od 30 lat

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

Dr. J. KAJDACSY

w Budapeszcie. VIII. ul. Józsefkörút 2.

„Szczery Przyjaciel“ Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno **20 h.** Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 155

Korespondencya w polskim języku.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna. Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia. Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca. Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska. Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·25 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy. Żywca. Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga. Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

„ROMANS i POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:

PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA

powieść przez Gastona Leroux.

Należy powieść wyciąć i złożyć w formie książki. — Redakcya na żądanie dostarczy okładek do oprawy powieści

— On płacze, biedny mały!

Był to głos Anuszki.

Rouletabille otarł łzy i rzekł:

— Panowie, któryś z was ma zapewne matkę...

Wszystkie głosy odpowiedziały mu jednak:

— Nie! Nie! Nie mamy matek! — *Zabili* je wszystkie! — mówili jedni. — *Wysłali* je na Sybir! — mówili drudzy...

— Ale ja mam jeszcze matkę — rzekł biedny reporter — nie miałem czasu uściskać jej... to matka, którą straciłem w dniu urodzin, a którą odnalazłem, ale... w dniu śmierci... Nie ujrzę jej już... Miałem przyjaciela... i jego również nie ujrzę... Mam tutaj dwie małe ikony dla nich... i jeśli pozwolicie napiszę do nich niedługi list... Przysięgnijcie mi, że oni otrzymają to wszystko...

— Przysięgam ci to — ozwała się po francusku Anuszka.

— Dziękuję. Jest pani bardzo dobra. A teraz, moi panowie, chciałbym was o coś prosić. Wiem, że znalazłem się tutaj, by odpowiadać na oskarżenia bardzo poważne. Pozwólcie sobie powiedzieć, że uznaję słuszność waszych zarzutów. Nie powinnoby tedy być żadnej dyskusyi między nami, zasłużyłem na śmierć, przyjmuję ją. Pozwolicie tedy, że nie będę się interesował tem, co się tutaj będzie działo. Poproszę was tylko jako o ostatnią łaskę, byście się zbytnio nie spieszyli z waszą rozprawą, żebym mógł skończyć mój list.

Powiedziawszy te słowa, Rouletabille, tym razem zadowolony ze siebie, usiadł i zabrał się gorączkowo do pisania.

Nie podniósł ani razu głowy, nawet wtenczas, gdy większość obecnych domagała się głośno jak najsurowszego ukarania zbrodni Rouletabille'a. Ku swemu zadowoleniu skończył pisać w chwili, kiedy go poproszono, by wstał wysłuchać wyroku.

Ten list, który napisał do przyjaciela Sainclaira i „Damy w czerni“ dodały mu sił. Wyroku, który go skazywał na śmierć, wysłuchał z uszanowaniem, przeciągając językiem

Prawdopodobnie, mając wiele wolnego czasu rozmyślali o tem, co ich czeka i przyzwyczaili się do myśli o śmierci. Traktowali jednak śmierć prawie z niedbałością, znajdując nawet siłę do mówienia w ostatniej chwili rzeczy banalnych lub strasznych do tych, którzy ich otaczali.

Szczególnie dobrze przypominał sobie chłopca, może ośmnastoletniego, który zamordował podstępnie starą kobietę i dwoje dzieci: szedł on na śmierć odważnie i pocieszał nawet księdza i prokuratora, którzy go żałowali. Czy on nie będzie tak odważnym jak owo dziecko?

Kazano mu przejść kilka schodów i wnet poczuł, że wszedł do zamkniętej dusznej sali. Zdjęto mu opaskę z oczu.

Znajdował się w ponurej sali, w której było zgromadzonych dosyć dużo osób.

Było tam około trzydziestu mężczyzn, z których niektórzy zdawali się być tak młodzi, jak Rouletabille. Starsi mieli twarze podobne do twarzy Chrystusa, takie, jakie się widzi malowane na obrazach bizantyjskich lub wyryte na srebrnych lub złotych ikonach. Długie włosy, rozdzielone pośrodku głowy, spadały im w lokach na ramiona. Jedni stali nieruchomi, oparci o mur, inni siedzieli na ziemi, z nogami skrzyżowanemi.

Większa ich część ubrana była w płaszcze, zakupione w bazarach; byli jednak i ludzie ze wsi w swych narodowych strojach. W głębi sali, za stołem, siedzieli trzej młodzieńcy, z których najstarszy mógł mieć dwadzieścia pięć lat; miał on łagodną twarz Chrystusa.

Pośrodku sali znajdował się mały stolik, zupełnie pusty; nie wiadomo do jakiego celu przeznaczony.

Na prawo stał stół, na którym pełno było papierów, piór i kałamarzy. Tam to zaprowadzono Rouletabille'a i poproszono, by usiadł. Wtenczas spostrzegł on z boku stojącego człowieka, o twarzy bladej, wynędzniałej. Oczy jego błyszczały ponurym ogniem.

Pomimo strasznej zmiany fizyognomii Rouletabille poznał jednego *z nieznanych przyjaciół*, którego Gunsowski zaprosił razem z nim na wieczerzę do Krestowskiego. Re-

„ROMANS i POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU

I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie bezpłatnie początek drukujących się powieści.

szenia kamieni; wszystkie kotły zabrano do grzania wody, aby mieć wrzątek także w niedostatku innej broni.

Gdy się to działo, pierwsze konie tatarskie dosięgały wązkiego brzegu pod zamczyskiem. Nie obrachowali się z tem napastnicy, że się nie będą mieli gdzie pomieścić, gdyż stroma góra prawie tonęła w wodzie. Konie więc rzucić trzeba było, a pieszo corychlej drapać się na górę, aby innym miejsce zrobić.

Znaczniejsza część przesunęła się na prawą stronę zamku, gdzie brzeg od stawu był szerszy. Szmer było słychać mimo nakazanego milczenia i pierwsi wylądowujący nie wiedzieli, co uczynić z sobą, wahali się i czekali, gdy już drudzy ze stawu parli się na wybrzeże. Motłoch ten stał stał gęstą kupą, coraz się powiększającą. Można było dostrzedz kogoś, co się zdawał dowodzić i wskazywać. Lecz wdzieranie się na opokę stromą nie było łatwem. Rozstawieni na murach ludzie, którym nakazano czekać hasła, z rusznicami w strzelnicach, wyglądali tylko rychło im znak dadzą.

Jabłonowski czepiał się po murach, zaglądał, niebardzo wiedząc, co począć i czy rozpoczynać.

Bądź co bądź nie było już nic do stracenia.

Sam kasztelanic wziął za rusznicę, zmierzył w ciemności ku tej kupie, w której dowódcy się domyślał i — wypalił.

Za jego strzałem buchnęły całym rzędem wszystkie, a po chwili puszkarz na los szczęścia moździerz podpalił i posłał kulę, która padła na płynących stawem.

Razem z hukiem strzałów dał się słyszeć krzyk dziczy zaskoczonej niespodzianie.

Przez otwory w murach słabe ręce pchały bryły kamieni i gruzu, wprost padające na głowy napastników. Zwinęli się Tatarzy chcąc cofnąć i wielu słychać było wpadających do stawu.

Puszczone z łuków strzały zakrytym murami wcale szkodzić nie mogły.

Kilku z ordy stoczyło się rażonych na dół. Zdawało się, że między sobą zaczęli zwadę, a znaczniejsza część pierz-

— Ten chłopiec bo szuka śmierci! — zawołał — byłoby się bez niego obeszło.

— Przepraszam jegomości dobrodzieja — rzekł Nikita — gdyby nie on, a troszkę ja, to byśmy się byli wszyscy na pieczyste dla Tatarów upiekli. Jam tylko patrzał i dziwował się, jak on rąbał i skąd on brał tę siłę. A to belki, którychby człek pod spokojny czas nie dźwignął, rzucał jak słomę.

Gaszono resztki pożaru, gdy Janasza ponieśli ludzie na górę.

Na drodze stała Miecznikowa, zbliżyła się doń, popatrzała na bladą twarz, załamała ręce. Jadzia podeszła za nim aż do drzwi wieży, ale matka ją odwołała, tak żałośliwym głosem żądając, by została przy niej, że posłuchać musiała. Agafia, która była też w podwórzu, choć nie bardzo przytomna, ofiarowała się pójść dozorować chorego. Był też ksiądz Żudra i stara sługa Miecznikowej, tak, że mu na opiece zbywać nie mogło.

Zdawało się na dzień zanosić, gdy naostatek niepokój ten ustał i ludzie posiadali, pot ocierając z czoła.

Po jaskrawej łunie pożaru, nastąpił mrok znowu. Niebo okrywały gęste chmury, czas był jesienny, przykry i smutny.

Jabłonowski okrywszy się płaszczem, obchodził zieważąc mury i straże.

Jemu i wszystkim zdawało się, że do rana przynajmniej wytchnąć będą mogli. Nie zaniedbano jednak ostrożności i ludzi część czuwała.

Nikita nieznużony, choć z ranami, opalony i zmęczony, krzątał się ciągle. Od krzyku zachrypł był i czuł w sobie gorączkę, ale na nią leczył się jak był zwykł, pijąc wodę wiadrami i wódkę po kieliszku, a nie dopuszczając choroby. Strząsnął się czasem, a gdy po nim dreszcze przebiegły i szedł do nowej roboty.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:
PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA
powieść przez Gastona Leroux.

porter pomyślał sobie, że od owego czasu człowiek ten musiał wiele przecierpieć. Właśnie miano go sądzić. Ten, który zdawał się przewodniczyć tym dziwnym obradom, wymówił jedno słowo:

— Anuszka! — Otwarły się drzwi i ukazała się w nich młoda śpiewaczka.

Rouletabille poznał ją natychmiast, chociaż ubrana była jak uboga kobieta z ludu, w czerwoną flanelową spódnicę i chustkę, która zasłaniała jej wspaniałe włosy.

Rozpoczęła natychmiast zeznawać przeciw owemu człowiekowi, który próbował protestować, ale kazano mu milczeć. Wyjęła z kieszeni papiery, które przeczytano głośno; oskarżony zdawał się być zupełnie przybity. Drżąc na całem ciele, padł na ławkę i ukrył twarz w dłoniach, a Rouletabille widział, jak ręce jego drżały. Pozostał on w tej pozycyi i podczas zeznań innych świadków.

Anuszka usunęła się wraz z tymi, którzy już zeznawali, pod ścianę w mrok, który coraz bardziej napełniał salę. Przez dwa okna dostawało się do wnętrza bardzo mało światła.

Wkrótce wszystkie te postacie stojące nieruchomo pod ścianą, stały się prawie niewidzialne, podobne do fresków, w których wieki zatarły kolory w cieniu klasztorów...

Teraz ktoś czytał w owym cieniu, pośród strasznej ciszy: zapewne wyrok.

Potem głos ten umilkł.

A potem od ściany oderwało się kilka postaci i zaczęło się zbliżać do stołu.

Człowiek, siedzący obok Rouletabille'a zerwał się z miejsca i zaczął krzyczeć jakieś słowa szybkie, urywane, jakieś prośby, błagania... a potem dało się słyszeć charczenie... *postacie, które się oderwały od ściany, skoczyły mu do gardła.*

Reporter ozwał się:

— To podłe!

Odpowiedział mu z głębi głos Anuszki:

— To sprawiedliwe!

Rouletabille był zadowolony z wypowiedzenia tych

słów, gdyż przekonał się, że może jeszcze mówić. Od chwili, w której go wprowadzono do tego ponurego i dziwnego zgromadzenia sędziów-rewolucyonistów, był tak wzruszony, że myślał tylko o tem, jakie to będzie okropne, jeżeli nie będzie mógł *mówić do nich*, nie będzie mógł powiedzieć im coś takiego, coby im udowodniło, że się wcale nie boi!... Teraz jednak, po wypowiedzeniu słów: — To podłe — obawa zniknęła.

Skrzyżował ręce na piersiach. Wnet jednak musiał odwrócić głowę, ażeby nie widzieć, *do czego służył stół, stojący pośrodku sali, bez widocznego celu.*

Na owym stoliku postawili człowieka, który się ciągle wyrywał. Założyli mu na szyję stryczek. I jeden ze „sędziów“, jeden z tych jasnowłosych młodzieńców, którzy nie zdawali się być starszymi od Rouletabille'a, wyszedł na stół i założył koniec sznura na hak, umieszczony w suficie. Tymczasem wrzała walka między katami a ofiarą, która wszelkiemi siłami starała się wyrwać; słychać było ciężki, świszczący oddech skazańca.

W końcu powieszono go i usunięto stół z pod nóg, by miał miejsce do rzucania się aż do ostatniego tchnienia. Ostatnie tchnienie wydał jednak z taką siłą, że hak i sznur urwały się i zmarły potoczył się na ziemię.

Rouletabille wydał okrzyk grozy:

— Jesteście mordercami! — krzyknął... — *czy on bodaj już nie żyje?* Blade postacie o długich włosach zapewniły go, że tak jest. *Wnet przyniesiono dwa worki* i do jednego z nich włożono zmarłego.

Rouletabille rzekł do rewolucyonistów:

— Jesteście szlachetniejsi, gdy zabijacie przez eksplozyę, wiecie!

Żałował gorzko, że nie umarł poprzedniego dnia. Nie udawał odważnego. Mówił do nich odważnie, ale drżał. Ta śmierć, na którą patrzył przed chwilą, przeraziła go. Unikał poglądania na *drugi worek*. Wyjął z kieszenie dwie ikony, Matki Moskiej i świętego Łukasza i zaczął się modlić. Zapłakał, myśląc o *Damie w czerni.*

Jakiś głos w cieniu rzekł:

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.

Zdało mu się teraz rozejrzeć do koła. Choć od stawu nic nie groziło, wszedł powoli na basztę z tamtej strony i nie dochodząc do wierzchołka, przez jedną ze starych strzelnic spojrzał na staw.

Wiatru szum głuszył słabsze głosy i wrzawę, zdało mu się jednak, iż plusk niezwykły dochodzi od wody. Staw nie był tu bardzo głęboki. Wlepiwszy weń oczy, dostrzegł Nikita na nim poruszające się postacie jakieś, których zrazu zrozumieć nie mógł; wdrapał się więc wyżej na mur i z wierzchołka zaczął się przyglądać wodzie. Jakkolwiek ciemno było, rozeznał na niej płynących w znacznej liczbie Tatarów.

Dorszak zapewne musiał kierować nimi, wiedząc, iż ta część zamku, którą staw otaczał, najsłabszą była i najmniej obronną i że się stąd wcale nieprzyjaciela nie spodziewano. Odkrycie to raziło go jak piorunem, zbiegł co najrychlej po Kasztelanica, gdyż chwili nie było do stracenia i należało ze znaczniejszą częścią sił przenieść się tam, gdzie dotąd najmniej ich było...

Jakkolwiek mury dosyć wysokie miał zamek z tej strony, a góra urwistą była, nie można było ręczyć, czy w niej o tajemnem jakiem wejściu nie wiedział Dorszak, którego chciał użyć.

Na stawie płynące konie i ludzie zajmowali przestrzeń znaczną, a za nimi mogło pójść więcej, należało śpieszyć, pókiby podwórza zamkowego nie zajęli.

Jabłonowski tylko co miał iść na górę, gdy Nikita nadbiegł i szepnął mu, że Tatarzy przez staw idą.

Nie czyniąc popłochu, trzeba było co rychlej się z tej strony obwarować.

Jedna śmigownica i moździerz ustawione były ze strony przeciwnej, nakazał Jabłonowski moździerz co rychlej dźwignąć na jedną z baszta i posłał z tem Nikitę, sam zaś pobiegł niespokojny przekonać się oczyma własnemi, że rzecz, o której mu doniesiono, możebną była.

Z pierwszej strzelnicy, do której oko przyłożył, przy szarem światełku przedświtu łatwo mógł dostrzedz, iż ogromną przestrzeń stawu zajmowali Tatarowie, płynąc

swoim obyczajem ze związanemi ogromnymi pękami sitowia i trzciny, które ich ponad wodą unosiły nieco. Zachowywali jak największe milczenie, rachując na to pewnie, iż nie będą postrzezonymi i nagłem najściem przerażą. Nikita wprzódy jeszcze opowiadał, że obchodząc zamek ścieżką od stawu, w tej stronie postrzegł znaki dwóch wycieczek, które zarówno z zamku jak do zamku prowadzić mogły, ale od podwórca nigdzie do nich wnijścia nie znaleziono.

Posłał Jabłonowski w cichości po ludzi, po kamienie, którymiby razić można z góry, tych bowiem przygotowanych nie było.

Zwrócono uwagę i pilność całą na inne strony, tę poczytując za najlepiej ubezpieczoną.

Nie można też było ogołocić ludzi z parowu i zostawić go bezbronnym.

Tatarowie mogli z jednej strony uderzając na trwogę, na drugą rzucić się tem pewniej jako na opuszczoną. Ze wszystkich chwil tej nocy niepokoju, ta się zdawała najgroźniejszą.

Niebezpieczeństwo ze wszech stron było wielkie, a ludzi do odparcia go mało.

Na niebie coraz widoczniej jaśniał pierwszy brzask dzienny.

Dymy pożaru zalegały dolinę, nie dając dobrze widzieć poruszeń ordy.

Pierwszy raz Kasztelanic na chwilę uczuł się niepewnym, co pocznie i zwątpił o sobie i losie zamku. Lecz trwało to mgnienie oka, zbiegł w dolne podwórze i lud rozłożony w nim posłał na boczne ściany, swoich i Miecznikowej ludzi, zostawił tylko kilku do pokierowania obroną, jeśliby się Tatarowie i stamtąd pokusili, najzręczniejszych zabrał z sobą na ścianę od stawu.

Moździerz już z pomocą drągów i desek wsuwano na basztę pociehu.

Nie szło i to łatwo, a choć puszkarz Kasztelanica kierował ustawieniem, miejsce samo, znużenie i noc, nie rychło dozwoliły dokończyć roboty. Kobiet musiano użyć do no-